

# Warszawskiej prokurator grozi więzienie

4 stycznia 2021

W 2015 r. prokurator Justyna B. odmówiła wszczęcia śledztwa ws. afery reprivatyzacyjnej. Teraz Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej oskarża ją o działanie na szkodę interesu publicznego i niedopełnienie obowiązków.

Postępowanie w sprawie Justyny B., pracującej w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie, zaczęło się blisko trzy lata temu. Śledczy z wydziału wewnętrznego zarzucają jej, że w 2015 r., chociaż otrzymała od szefa CBA Pawła Wojtunika zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa oraz obszerne materiały dotyczące nieprawidłowości i zaniedbań związanych z warszawską reprivatyzacją, nie wszczęła śledztwa i uznała, że opisane sprawy nie mają znamion przestępstwa. Jak pisała w 2017 r. Rzeczpospolita, „materiał CBA wskazywał zaniedbania urzędników ratusza w sprawach: kupowania roszczeń, sprzedaży kamienic za cenę oderwaną od wartości rynkowej, bezzasadnego wstrzymywania decyzji o zwrotach wobec prawdziwych spadkobierców”. W 20 tomach akt, z czego 10 niejawnych, przejawiał się również wątek informacyjnych przecieków z ratusza – informacje o stanie prawnym poszczególnych działek, planach urzędu i procesach sądowych związanych z reprivatyzacją docierały do osób nieuprawnionych. Wydział wewnętrzny Prokuratury Krajowej zarzuca Justynie B., że nie przeprowadziła żadnych czynności mających na celu procesową weryfikację otrzymanych informacji i że jej aktywność sprowadziła się do sporządzenia trzech notatek służbowych.

Śledztwo, którego Justyna B. nie wszczęła, ruszyło w roku następnym. „Afera reprivatyzacyjna” stała się jednym z głównych tematów debaty publicznej, a patologiczne mechanizmy, o których wcześniej mówili jedynie działacze lokatorscy, teraz opisywały największe media w kraju. Prokuratura Krajowa

zaznacza w swoim komunikacie prasowym, że materiał CBA „doprowadził do postawienia zarzutów m.in. znanemu warszawskiemu adwokatowi Robertowi N. i byłemu Zastępcy Dyrektora Biura Gospodarki Nieruchomościami Urzędu m.st. Warszawy Jakubowi R. w związku z reprivatyzacją nieruchomości warszawskich o mieniu wielkiej wartości”. Justyna B. natomiast w ocenie śledczych nie zabezpieczyła dowodów przestępstwa, nie ustaliła osób pokrzywdzonych ani rozmiarów szkody, czyli nie zrealizowała głównych zadań postępowania przygotowawczego.

Justynie B. grozi kara trzech lat pozbawienia wolności, a także wydalenie z zawodu. Broniące prokurator liberalne media przekonują, że kobieta jest szykanowana z powodów politycznych. Wydział wewnętrzny miał postawić jej zarzuty, bo właśnie ona odmówiła wszczęcia śledztwa w kierunku możliwej zdrady dyplomatycznej Donalda Tuska (chodziło o jego działania po katastrofie smoleńskiej), za to wszczęła śledztwo w sprawie nieopublikowania jednego z wyroków Trybunału Konstytucyjnego (ostatecznie umorzone, gdyż publikacja nastąpiła). [Broniący prawniczy portal OKO.press](#) przekonuje także, że materiał CBA był ogólnikowy i nie zawierał konkretnych zarzutów oraz adresów nieruchomości, a zatem Justyna B. musiałaby prowadzić bardzo szeroko zakrojone śledztwo dotyczące całokształtu warszawskiej reprivatyzacji.

Obecnie w sprawach dotyczących reprivatyzacji prowadzonych jest ponad 60 postępowań, a ponad 50 osób odpowiada w sądach w sprawach, w których akt oskarżenia został już sformułowany. To sprawy dotyczące ponad 400 nieruchomości. Warto jednak zauważyć, że chodzi wyłącznie o próby naprawiania po fakcie patologii reprivatyzacyjnych, które już zaistniały, a niektóre ich skutki (w tym osobiste dramaty lokatorów z reprivatyzowanych budynków) są nie do naprawienia. Żadna siła polityczna natomiast nie ma odwagi ogłosić końca reprivatyzacji i zgłaszania roszczeń – podkreślała [w rozmowie z portalem „Strajk”](#) Beata Siemieniako, adwokatka i ekspertka w temacie reprivatyzacji.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)